MUZYKA I ŚPIEW

DWUTYGODNIK ORGANISTOWSKI

POŚWIĘCONY SPRAWOM MUZYCZNYM I ZAWODOWYM.

Nr. 9. Kraków, dnia 1 Listopada 1912 r. Rok I.

WYCHODZI OKOŁO 1-go i 15-go KAŻDEGO MIESIĄCA. — PRENUMERATA ROCZNA KOR. 6·—, PÓŁROCZNA KOR. 3·—.
ADRES WYDAWNICTWA: ROMAN FEREK, KRAKÓW, DRUKARNIA »CZASU« UL. ŚW. TOMASZA 32.
Na odpowiedź listową należy załączyć markę za 10 hal., inaczej odpowiedź umieszczoną będzie w rubryce »Odpowiedzi Redakcyi«.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. — Cena ogłoszenia jednorazowo wynosi 40 hal. za wiersz petitowy jednoszpaltowy.

BOHATER ORGANISTA.

Czem dla swego społeczeństwa stać się może organista, pojmujący swe szczytne powołanie, niech za przykład posłuży historya chochołowskiego organisty z pierwszej połowy minionego wieku — Jana Kantego Andrusikiewicza, którą tu w krótkości podajemy.



Urodzony 9. Października 1815 r. w Słopnicach królewskich (powiat Limanowa) był synem Wojciecha, długoletniego organisty w Gdowie. Do szkół uczęszczał w Bochni; w bocheńskim też kościele próbował najpierw gry organowej. Następnie kształcił się w Krakowie, jak o tem świadczy autor »Wodzów Góralszczyzny« (Jacek Obrochta), powiadając o nim że był »uczniem Gorączkiewicza, mistrza co się zowie, organisty w kościele Maryackim w Krakowie«. Tenże autor utrzymuje o nim że: »że znał się z harmonizacyą i z generał-basem, że grał na flecie, skrzydłówce i wiolonczeli, że był też pierwszym skrzypkiem w klasztornej kapeli w Staniątkach, a podobno grywał w teatralnej orkiestrze w Krakowie«. — Posiadał przeto jako muzyk dostateczne wykształcenie. Powiada o nim dalej tenże autor że: »kiedy za Wisłą wybuchło powstanie, poszedł za swój kraj walczyć i zarzucił granie«.

W pamiętniku własnym, ogłoszonym w dziele Dra Stanisława Eliasza Radzikowskiego p. t. »Powstanie chochołowskie« powiada nasz organista o sobie: że przybywszy w r. 1833 do Chochołowa jako nauczyciel parafialny i organista, oddał się zupełnie swemu zawodowi, że pracę jego ocenił Konsystorz tarnowski i nawet dwoma pisemnemi pochwałami obdarzył. Starał się być ludowi użytecznym, a mając własną, do 700 książek wynoszącą biblioteczkę, pożyczał góralom naprzód »Żywoty świętych«, potem »Szkółkę niedzielną«, powieści moralne, »Historyę

polską«, »Przyjaciela ludu« i inne. Czytelników egzaminował pokrótce, czy rozumieją to co czytali i objaśniał, uświadamiał narodowo, przez co pozyskał sobie serca ludu, który też był mu szczerze oddanym.

Zygmunt Bogusz Stęczyński w poemacie »Tatry« pisząc o wsiach podhalskich, takie mu poświęca wspomnienie:

. . . »Tu Chochołów, niewielki, lecz czysty,
»Co zajął kartę w dziejach wpływem organisty:
»Tu Jan Andrusikiewicz ludowi oddany —
»Szerzył światło nauki, a z cnót swych był znany«.

Piewca »Skalnego Podhala« Kazimierz Przerwa Tetmajer w jednym z utworów swych: »Za sytko« — charakteryzuje go temi słowy: — »Była to dusza gorąca i zapalna, urodzony bohater«.

Jan Zych, kowal w Chochołowie, pisze o nim w liście swym, drukowanym we wspomnianem już dziele Dra S. Eliasza Radzikowskiego: że skoro nastał do Chochołowa, dał psalmy śpiewane dotąd w kościele po łacinie — wydrukować po polsku i nauczył lud śpiewać je na dwa głosy; powiada, że kiedy Chochołowianie przybywszy z procesyą do sąsiedniego Czarnego Dunajca na odpust, wyszli na chór kościelny ze swym organistą, a ten zasiadł na organ i zaczęli śpiewać psalmy po polsku, to Czarnodunajczanie »nie wiedzieli się nasłuchać takiemu uporządkowaniu«.

Trzynastoletnia jego praca oświatowa nad ludem góralskim wydała przedziwny owoc w krwawym roku 1846, który całą Polskę żałobą, ale Chochołów wieczną okrył chwałą. — Pod wodzą bowiem tego dzielnego organisty stanął uświadomiony przezeń narodowo lud góralski ze wsi do parafii Chochołowskiej należących, t. j.: z Witowa, Dzianisza, Cichego i Chochołowa do walki za kraj i swobodę i stoczył kilka zwycięzkich z nieprzyjaciółmi potyczek, zakończonych ostatecznie klęską i uwięzieniem bohaterskich synów gór, ale świadczących niezbicie, że praca nad oświatą ludu, to jedyna droga do wywalczenia wolności, do wyjarzmienia Ojczyzny z przemocy nieprzyjaciół.

Zdarzenie to — nadzwyczaj pocieszające dla nas, jest dziełem i zasługą zapoznanego organisty. — Poświęcili mu niektórzy z ludowych pisarzy wspomnienie, opisali je też i Niemcy jak Maurycy v. Sala »w historyi powstania polskiego z r. 1846«. Ale najpiękniej przedstawił je saski poeta Ryszard Albert v. Meerheimb, w poemacie swym poświęconym naszym Tatrom polskim p. t. »Das Land der Goralen«. Przytaczamy tu w tłumaczeniu wyjątek z niego, w którym obcy pochodzeniem, ale blizki sercem poeta organistę naszego ucharakteryzował w ten sposób:

Był to prawdziwie mąż Boży,
Dzielny i ognisty,
Krzepki, mężny i pohoży,
A jak kryształ czysty.

Iście szczery typ Sarmaty,
Organista sprawny,
Nauczyciel starej daty
A i rębacz sławny.

Kiedy zasiadł przy organach,
Nacisnął pedały,
To aż płazy drgały w ścianach
Aż krokwie stękały.

Kiedy dziatwie w izbie szkolnej
Nauki udzielał,
Rzekłbyś że się w niego wolnej
Duch Ojczyzny wcielał.

A choć uczył po zwyczaju,
Bez metody zgoła,
Sławną była przecież w kraju
Chochołowska szkoła.

Niestrudzony, zawsze czynny,
Chwilki nie zmarnował,
Polsce służył, kraj rodzinny
Nad wszystko miłował.

A gdy z pochwy, ze stalowej,
Wydobył pałasza,
To każdy przysiądz gotowy:
Że już Polska »nasza«.

Gdy sformował w mig oddziały,
Ujął w garść szablicę,
To się z klingi skry sypały,
A z ócz błyskawice.

Gdy zakrzyknął: — »Nuże, w rzędy!
Naprzód oddział cały!«
To od grzmotu tej komendy
Szyby w oknach drżały.

I szła musztra w jednej chwili
W przedziwnym sposobie,
Aż ludziska się dziwili
I mówili sobie:

— Oto wódz, co nas powiedzie
Do zwycięztw i sławy,
Co w potrzebie nie zawiedzie,
I nie pokpi sprawy.

Gdzie on szabli wydobędzie,
Tam się krew poleje,
O! ten nam hetmanił będzie,
W nim nasze nadzieje.

A gdziekolwiek poprowadzi,
Czy w ogień, czy w wodę,
Pójdziem za nim walczyć radzi
Za kraj, za swobodę.

To nasz! to wódz Góralszczyzny,
Niebo nam go dało!...
Tak mówiono wśród starszyzny
I tak się też stało.

Tak o naszym organiście pisał poeta z przeciwnego nam obozu, Saksończyk rodem.

Autor »Rzezi w Horożanie«, Fr. M. Wł. Czaplicki tak o nim pisze w »Pamiętnikach więźnia stanu«:

— »Na organach (w kościele więziennym na Spielbergu) grywał Andrusikiewicz i wyuczył grać na nich Ignacego hrabię Komorowskiego — Na Boże Narodzenie śpiewaliśmy:

— »W żłobie leży, któż pobieży«,

a za każdą strofą przegrywał Andrusikiewicz na organach krakowiaka.

Do założonej przez więźniów stanu na Spielbergu organizacyi czyli rzeczypospolitej grajgórskiej wybrany został naczelnikiem Ignacy hr. Komorowski, marszałkiem izby Henryk Schmitt, a doradcami naczelnika Józef Wysocki i Jan Andrusikiewicz. Z tego wolnego wyboru wynika: jak wielki mir między uwięzionymi miał nasz organista, skoro go do składu tego prezydyum powołał kwiat naszej inteligencyi i obywatelstwa internowanego na Spielbergu.

Po powrocie z Grajgóry i odmówieniu mu powrotu na dawną posadę organisty i nauczyciela w Chochołowie, znalazł przytułek u zacnego Marszałkowicza, właściciela Kamienicy, wsi w limanowskim powiecie. Tu pełnił obowiązki zarządcy papierni i potażarni aż do zgonu, który we dwa lata po powrocie z więzienia do kraju, dnia 9. Stycznia 1851 nastąpił.

Umarł zdala od ukochanych górali z pod wysokich Tatr, ale pamięć jego czynów nie zgasła na Podhalu i w Ojczyźnie, a to krótkie o nim wspomnienie — oby się bodźcem stało dla Was mili Bracia i zachętą do wstępowania w jego ślady.

Dzięki uprzejmości WP. Andrusikiewicza, radcy Sądu kraj., wnuka wspomnianego bohatera, otrzymaliśmy do zamieszczenia ilustracyę wykonaną z portretu. Oryginalny portret w naturalnej wielkości wykonał prof. Maksymilian Cercha, w dowód sympatyi i czci. Portretem tym uwiecznił pamięć organisty, który w dziejach Ojczyzny niezatarcie zapisał swe imię.

Za życzliwość WP. Radcy dla naszego pisma i zawodu, składa niniejszem sardeczne podziękowanie

Komitet Redakcyjny.

ZASADY HARMONII

UŁOŻYŁ A. CH.

(Ciąg dalszy).

ZADANIA.

1) Oznaczyć:

a) Dźwięk toniczny i panujący w gamach: C, f, B, e, D, g: (wielka litera oznacza tonacyę majorową, mała minorową);

b) Podpanujący i prowadzący w gamach: c, d, G, F, h.

2) Na nutach f, d, g, h, zbudować:

a) Tercye małe i wielkie;

b) Kwarty czyste i zwiększone;

c) Kwinty czyste, zwiększone i zmniejszone.

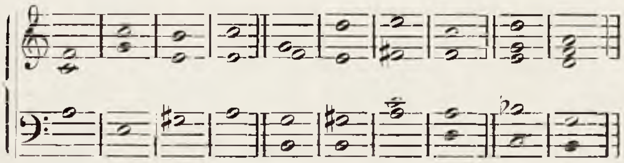
3) Zbudować:

a) Trójdźwięki na nutach: c, g, d, h;

b) Cztero- i pięciodźwięki na nutach: d, g, a, h.

4) Sprowadzić do układu tercyowego i nazwać po imieniu następujące akordy:

17.



5) Napisać we wszystkich pozycyach:

a) Trójdźwięki: c, g, d, f, a;

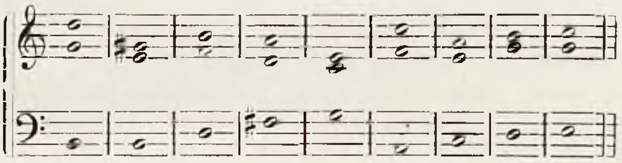
b) Czterodźwięki: g, d, h;

c) Pięciodźwięki: g, d.

6) *a)* Napisać w I-szym i II-gim przewrocie trójdźwięki: c, g, f, d, h, a, e.

b) Oznaczyć, które z następujących akordów są sekstowe, a które kwartsekstowe.

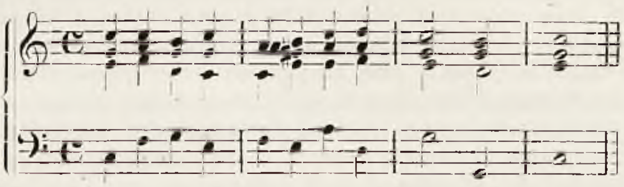
18.



c) Wypisać wszystkie przewroty akordów septymowych: g, d, h, i nonowych g, d.
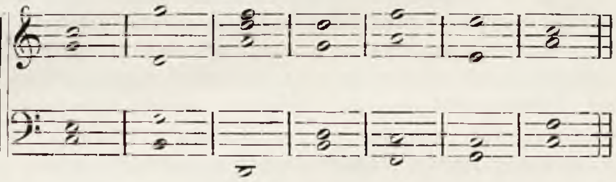
7) Napisać następujące akordy w harm. rozległej:

19.



8) Czem grzeszą następujące akordy:

20.



(Ciąg dalszy nastąpi).

KONKURS NA PIEŚŃ

do słów Szambelana Dra K. Lubeckiego

ogłoszony w numerze 3 „Muzyka i Śpiew".

Oprócz wymienionych w poprzednim numerze, nadesłali swe prace:

P. J. Lech, org. w Zbylitowskiej Górze, 2 komp.

P. Ant. Kościelny, org. w Szczakowej, 1 komp.

P. Franciszek Przystał, org. w Żółkwi, 1 komp.

P. Gabryel Kawa, org. w Nisku, 1 komp.

Wynik konkursu zamieszczczony zostanie w następnym numerze.

NOWOŚCI MUZYCZNE.

Stan. Premrl: 100 Praeludia Organi, nakładem Księgarni Katolickiej w Lublanie (Kraina).

Ukończywszy z chlubnem świadectwem konserwatoryum wiedeńskie, objął ks. Premrl przed 2 laty posadę organisty przy katedrze lublańskiej, i odrazu stanął na czele kompozytorów słowiańskich. O jego zdolnościach i gruntownem wykształceniu świadczy to pierwsze jego dzieło organowe, niniejszy zbiór krótkich preludyów. Faktura nienaganna, płynna i poważna melodya, dobrana harmonia, jasna kontrapunktyka, zupełna pewność siebie, oto główne zalety tego dzieła, które nam się wiele po młodym autorze spodziewać każe. Jeżeliby się tym preludyom coś zarzucić chciało, to chyba to, że zbyt wiele w nich takich wyszukanych kombinacyi, które acz poprawne, jednak twardo brzmią dla ucha, i okazują, zwłaszcza gdy gęsto nagromadzone w jednem kilkutaktowem preludyum, pewną chęć jakby popisywania się własną wiedzą. A może nie będzie to manią oryginalności, tylko styl właściwy autorowi; lecz w każdym razie utwór na tem cierpi. Dosyć przegrać preludya 13, 21, 25 (takt 7—8), etc., by się o tem przekonać. Jestto jednak drobnostka nic nie znacząca wobec rzeczywistych zalet artystycznych w tym dziele zawartych, które je stawiają na równi z najlepszymi zbiorami tego rodzaju jakie wogóle posiadamy. Preludya są łatwe, pisane w tonacyach przystępniejszych (do 4 krzyżyków i 5 bemoli), kilka z nich na 3 liniach. Bardzo godne polecenia, tak do praktycznego użytku, jak i do nauki. Cena 3·80 K.

Ks. Prał. Fr. Walczyński op. 117: „In Natali Domini, 35 Praeludea pastoralia", Tarnów 1912.

Autor Walczyński jest zbyt znany, żeby było potrzeba go tutaj polecać. Jego sposób pisania łatwy i bezpretensyonalny (czasem wprost naiwny), jego melodyka prosta i ludowa, zyskały mu prawdziwą popularność wśród naszych organistów. Dzieło 117 znaczy nowy postęp w działalności szanownego autora, zwłaszcza pod względem harmonicznym, jakto już widać z pierwszego numeru, który należy do najpiękniejszych całego zbioru. Lecz jeszcze zdawaćby się mogło, jak gdyby autor, chcąc zostać ludowym, z rozmysłem wstrzymywał się od pewnych akordów sztuczniejszych, które sobie już od dawna zdobyły prawo obywatelstwa w Muzyce kościelnej, zwłaszcza organowej. Podobnie i w zużytkowaniu pieśni, unika starannie opracowania kontrapunktycznego. Śliczne tematy naszych kolęd pojawiają się po kilka razy w każdem preludyum, wracają w tej samej formie i niezmienione raz, drugi i trzeci czasem aż do natręctwa, jak gdyby dopominając się lepszej jakiejś sukienki; aż zrozpaczone milkną, zajęknąwszy raz jeszcze słabym głosem w kadencyi. Lecz autor jest nieubłagany. Czy sądzi może że nowsze zdobycze harmonii i poważne opracowanie tematyczne nie zgadza się z tonem ludowym?

Nie brak tu i tam rzeczy, co rażą ucho muzykalne. I tak n. p. figury wprost fortepianowe w 31 prel. są i niekościelne i niesmaczne. Podobnie niezbyt artystycznie brzmią te nieskończone szeregi tercyj i sekst na str. 6, 8, 15, 44, itd.; jak również całe ustępy wypełnione ósemkami, jak na str. 6 i 8. Wszystko to brzmi bardzo pięknie i nawet wielkiem podobieństwem przypomina improwizacye naszych organistów wiejskich, lecz nie może mieć żadnej pretensyi do sztuki. Nie pięknie brzmią kwinty:

na str. 21, system 5, takt 5,
na str. 23, system 1, takt 2,
na str. 31, system 4, takt 3—4,
na str. 35, system 3, takt 7,
na str. 37, system 3, takt 5—6,

dalej oktawy:

na str. 13, system 1, takt 5,
na str. 16, system 2, takt 2—3,
na str. 40, system 2, takt 4,
na str. 45, system 2, takt 4—5,

i inne tym podobne pochody.

Drobne to usterki, wszakże lepiejby było, nie dawać zgorszenia młodszym. Nic to jednak nie ujmuje ani sławy czcigodnemu i sympatycznemu kompozytorowi, ani praktyczności jego dziełu 117, które jaknajserdeczniej polecamy wszystkim organistom, zwłaszcza teraz przy zbliżających się świętach Bożego Narodzenia. „Preludya pastoralne", nabyć można u autora w Tarnowie.

St. F.....ski.

Nadesłano do redakcyi:

ŚPIEWAK, miesięcznik literacko-muzyczny. Organ Kół Spiewackich z Rzeszy niemieckiej, z dnia 1-go Września 1912. Treść numeru 9-go: Od Wydziału. Kasa Związku. Wydawnictwa Związku. Związek Kół Śpiewackich Westfalii i Nadrenii: Od Wydziału. Wydawnictwa Związku. II. Zjazd Związku Kół Śpiewackich Górnego Śląska. Słów kilka o warunkach śpiewności języka polskiego. Zjazd śpiewaczy okręgu I. w Kępnie. Zjazd śpiewacki okręgu IV. w Gostyniu. Zjazd śpiewacki okręgu X. w Nakle. O ważności i zadaniu Kół śpiewackich (ciąg dalszy). Nowy Związek Kół Śpiewackich. Z życia naszych Kół. Z życia Towarzystw organistowskich. Dodatek: Marsz z roku 1812 Karola Kurpińskiego, ułożył na chór męski A. Różański.

Treść numeru 10: Ks. Piotr Skarga. Od Wydziału. Kasa Związku. Wydawnictwa Związku. Konkurs. Związek Kół Śpiewackich Westfalii i Nadrenii: Od Wydziału. Słów kilka o warunkach śpiewności języka polskiego (ciąg dalszy). Władysław Żeleński. Zjazd śpiewacki drużyn górnośląskich. Z życia naszych Kół. Z życia Towarzystw Organistowskich. Dodatek: Chór Rycerzy z opery »Goplana« Wład. Żeleńskiego.

Prenumeratę przyjmuje i numera okazowe wysyła K. T. Barwicki, Poznań ul. Półwiejska 35.

RUCH ZAWODOWY.

Zgromadzenie organistów dekanatu Bobowskiego dyecezyi Tarnowskiej dnia 21 września b. r. odbyte w Ciężkowicach, u kolegi p. Władysława Bracha. Zgromadzenie wybrało przewodniczącym Stanisława Siebowicza, sekretarzem Juliana Bojarskiego. Przewodniczący otwierając posiedzenie w gorących słowach zachęcił zgromadzonych kolegów do solidarnej i wytrwałej pracy nad polepszeniem obecnej doli organistowskiej i stosunku służbowego, mogącej się dać skutecznie przeprowadzić przez silną organizacyę i przy zawodowym dwutygodniku „Muzyka i Śpiew" przez wszystkich organistów prenumerowanym.

Następnie uchwaliło zgromadzenie następujące wnioski:

1) Zgromadzenie uchwala żądać ustawowego zabezpieczenia i ustalenia płacy, wypłacanej miesięcznie przez Urzęda podatkowe.

2) Uregulowania stosunku służbowego organistów.

3) Aby każdy z organistów postarał się o ubezpieczenie w krajowym zakładzie ubezpieczeń funkcyonaryuszy prywatnych we Lwowie, po myśli ustawy z dnia 16-go Grudnia 1906. Dz. ust. p. p. Nr. 1.

4) Zgromadzenie z najwyższem zadowoleniem wyraża Redakcyi „Muzyki i Śpiewu" swoje zupełne zadowolenie i uznanie, za taktowne i szlachetne postępowanie w spra-

wie zabezpieczenia i polepszenia bytu organistów pracującej, nie mieszając w to zupełnie prywatnych spraw Duchowieństwa, które dla sprawy organistowskiej znacznie zniechęconem zostało przez nieumiejętne i nietaktowne postępowanie smutnej pamięci „Głosu organistowskiego" w Stryju.

Na zakończenie omówiono sprawy odnoszące się do instrumentów muzycznych i preludyj, poczem złożono na wspólne cele 6 koron i uczestnicy porozchodzili się do swych parafij.

St. Siebowicz. *J. Bojarski.* *R. Wanatowicz*, delegat.

Protokół zgromadzenia Organistów w Dąbrowie odbytego w dniu 23 września 1912 r.

Po zagajeniu zgromadzenia, wybrano przewodniczącym p. Teofila Rutkowskiego z Olesna, a kolegę Andrzeja Zalasińskiego z Radgoszczy sekretarzem zgromadzenia.

Na wstępie odczytano usprawiedliwienie kolegów nieobecnych, przyjęto do wiadomości, uznając temsamem ich nieobecność za wytłómaczoną.

1) Delegatem dekanatu wybrano kolegę Jana Głąbia z Gręboszowa, zastępcą zaś jego, kolegę Franciszka Łabędzia z Luszowic.

2) Co do prenumeraty gazety „Muzyka i Śpiew" to zgromadzenie uchwala aby bez wyjątku prenumerowano ją, jak również aby wydawnictwo tejże jak najusilniej popierać.

3) Żadnych osobistych spraw Duchowieństwa nie mieszać, ale jedynie sprawy własne muzyki i doli Organistów.

4) Zgromadzenie uchwala jednogłośnie zrzeknąć się praktykowanej dotąd żebraniny zwanej „petytą", gdyż co do tej, spotykają się ze strony ludu z zarzutami, że nawet ustawą nie jest taka żebranina dozwoloną. Natomiast Wys. Sejm przychyli się do naszej prośby i uchwali honoraryum w kwocie 30 koron, wypłacane przez urzęda podatkowe.

5) Uchwalono również, piętnować tych kolegów, którzyby zajmowali się kształceniem chłopaków na organistów.

6) Powzięto nadto myśl, aby kolegów mniej zdolnych równo traktować, a w dowód tego pomagać im w dalszem kształceniu w ten sposób, by od czasu do czasu zjeżdżano się do pewnego z kolegów i udzielać im praktycznych wskazówek pod względem muzyki i śpiewu.

7) Na wspólne cele złożono 16 kor.

8) Zgromadzeni uchwalają, aby w dekanacie Dąbrowskim, celem omówienia wspólnych spraw, urządzano zgromadzenia regularnie raz w miesiącu.

Na tem zgromadzenie zakończono.

Jan Głąb. *Andrzej Zalasiński.*

Zgromadzenie organistów w Jedliczu dnia 24 września 1912 roku. Na zgromadzeniu tym, obrano przewodniczącym kol. Świerada z Jasła, sekretarzem kol. Wójtowicza ze Zręcina. Przewodniczący kolega Świerad przedstawił zebranym kolegom cel ich przybycia i opłakany stan ich zawodu. Zachęcał do organizacyi i prenumeraty gazetki „Muzyka i Śpiew", nadmienił aby cały dekanat przystąpił do Towarzystwa Wzajemnej Pomocy we Lwowie. Kolega Balwierz ze Święcan kładł nacisk by organiści korzystali z Ustawy i dopominali się by Komitet parafialny ubezpieczył swego organistę w Towarzystwie urzędników prywatnych we Lwowie. Zebrani organiści wybrali jednogłośnie delegatem kol. Adolfa Żółkiewicza z Jedlicza, zastępcę Jana Świerada z Jasła. Na wspólne cele złożono 6 koron.

Przewodniczący zgromadzenia podziękował zebranym za liczne przybycie. Na tem obrady zakończono.

Jan Świerad. *Karol Żółkiewicz* delegat.

Dnia 14 września b. r. odbyło się Zgromadzenie organistów dekanatu Miechocińskiego u p. Jana Szaramy w Trześniu. Na zebranie byli zaproszeni wszyscy organiści tegoż dekanatu, przez delegata p. Wojciecha Rojka z Gorzyc i p. Szewczyka z Pniowa. Usprawiedliwili swoją nieobecność: Piotr Mierzwa z Wrzaw, Krzysztof Burghard ze Szlęzaków i Ignacy Nowakowski z Zaleszan. Zebrani uchwalają po zagajeniu przez p. Rojka votum ufności Komitetowi i Redakcyi pisma, życząc „Szczęść Boże" w żmudnej pracy.

Na wniosek p. Rojka delegata, który się postarał o statut i deklaracyę Tow. Wzaj. Pomocy Organistów wszyscy obecni przystąpili do Towarzystwa we Lwowie, a mianowicie: z 5 udziałami: Wojciech Rojek z Gorzyc, Feliks Szewczyk z Pniowa i Antoni Biernat z Wielowsi. Z 2 udziałami: Jan Szarama z Trześnia, Ferdynand Kraus z Miechocina i Piotr Mierzwa z Wrzaw.

Co do ustawowego ubezpieczenia postanowiono prosić Komitet by się energiczniej zajął tą sprawą, z powodu że komitety parafialne w tutejszym dekanacie żadnego organisty dotąd nie ubezpieczyły. Na wniosek delegata p. Rojka zarządzono składkę na wspólne cele i złożyli kwotę 7 koron, którą to kwotę przesłano pod adresem wydawnictwa. Zebranie uchwala domagać się od Sejmu kraj. stałych pensyi wskutek tego, że datki w naturaliach w każdej parafii prawie do połowy odpadają i to z każdym rokiem gorzej, a w dzisiejszych czasach nie dadzą się dłużej praktykować. Uchwalono prenumerować czasopismo „Muzyka i Śpiew" i o ile możności nakłonić tych którzy nie prenumerują. Na tem Zebranie zakończono a Koledzy rozjechali się z serdecznym uściskiem dłoni.

Wojciech Rojek, delegat.

Zebranie organistów dekanatu przeworskiego odbyte w dniu 18 września 1912 u organisty p. Niespodziańskiego w Przeworsku.

Na zaproszenie naszego delegata zjawili się prawie wszyscy organiści z dekanatu. Przybył również zaproszony p. Michał Bawor, który był duszą naszego zebrania. Po obraniu przewodniczącym p. Niespodziańskiego i sekretarzem p. Skwarczyńskiego, zabrał głos p. Michał Bawor, który streścił i wyłuszczył odezwę wydaną od Wydawnictwa do wszystkich zgromadzeń dekanalnych, tudzież zdał sprawozdanie z czynności podczas wydawania „Gazety Organistowskiej" i z przekształcenia na „Muzykę i Śpiew", zachęcał do przystępowania na członków Tow. Wzaj. Pomocy Organistów we Lwowie.

Po ogólnej dyskusyi na temat polepszenia bytu organistowskiego uchwalono:

1) Przystąpić na członków do Tow. Wzaj Pomocy Organistów we Lwowie.

2) Założyć chór dekanalny którego kierownikiem obrano p. Feliksa Stysia org. z Ostrowa. Na jego wezwanie mają się tam wszyscy jawić celem prób.

3) Uchwalono votum zaufania Komitetowi gal. Organistów i swemu delegatowi p. Markiewskiemu, który zgłosił rezygnacyę z prośbą o dalsze działanie w tem samem duchu — p. Markiewski delegatem pozostaje nadal. Zastępcą delegata w miejsce p. Michała Szönborna z Tryńczy, który obecnie przeniósł się do Zaczernia obrano p. Jana Kochmańskiego org. z Markowej.

Napiętnowano nie obecnych i nie usprawiedliwionych a to: Stanisława Mikosia z Pantalowic, Franciszka Krauza z Nowosielec i Lisa z Tryńczy, który uczy 2-ch chłopców mimo, iż sam ukwalifikowanym organistą nie jest — wyrażono żal do organisty z Gniewczyny który jako starszy i zasobniejszy do naszej organizacyi należeć nie chce i nawet gazetki nie prenumeruje, przyczem wyrażono cześć najstarszemu organiście w dekanacie p. Lewandowskiemu z Urzejowic, który poprawy bytu organistowskiego dla siebie nie potrzebuje, jednak zawsze chętnie i na zebrania spieszy i datków hojnych na cele organizacyjne nie skąpi.

4) Przyjęto do wspólnej organizacyi dekanalnej 2-ch organistów z dekanatu Pruchnickiego a to: p. Wincentego Skwarczyńskiego org. z Zarzecza i p. Osadę org. z Pruchnika, którzy o to pisemnie się zgłosili, motywując swą prośbę brakiem solidarności organistowskiej w Pruchnickiem. Na cele wspólne złożono 11 koron do rąk sekretarza zebrania.

W. Skwarczyński sekr. *P. Niespodziański* przew.

Dnia 20 września b. r. odbyło się posiedzenie organistów dekanatu Nowo-Sandeckiego w Nowym Sączu, lecz z powodu sloty, przybyło na nie zaledwie kilku kolegów. Delegatem już na poprzedniem zgromadzeniu wybranym został kol. Jakób Wysocki org. z Podegrodzia. Po długiej dyskusyi uchwalono następujące wnioski:

Na wzór Zgromadzenia w Kolbuszowej przeprowadzono wszystkie uchwały i wnioski. Delegat zachęcał wszystkich do prenumerowania gazety „Muzyka i Śpiew", jako zawodowej. Uchwalono odbyć następne posiedzenie dnia 12 listopada b. r. a w razie niepogody 15 b. m. Obecni wyrażają zaufanie i podziękowanie Komitetowi za podjęte trudy. Na wniosek delegata uchwalono zawiadomić dekanaty: Grybowski, Staro-Sandecki i Łącki, aby wybrał sobie każdy dekanat swego delegata, gdyż dotychczas kol. Wysocki był wybranym z tych dekanatów delegatem.

Podziękowawszy zebranym Kolegom za przybycie posiedzenie zamknięto.

Jakób Wysocki delegat.

Z powodu braku miejsca, dalsze sprawozdania zamieszczone zostaną w następnym numerze.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

P. Trüber. „Trzy pieśni" dodajemy tylko naszym prenumeratorom. Osobno kupując liczymy jedną koronę za egzemplarz. Z zamówieniem proszę się pospieszyć bo nakład się wkrótce wyczerpie.

Klemens Kutwa. (?) List Wasz poczciwy Klemensie z trudnością odczytaliśmy. Nie wiemy jednak gdzie jesteście na posadzie, nie napisaliście nic o tem, wiemy że list wrzucony został do pociągu na przestrzeni Zakopane—Kraków. Bardzo to ładnie ze strony p. nauczycielki że Wam pożycza gazety organistowskiej, lecz trudno nam objaśnić Was w kilku słowach o tem, o czem nie macie zupełnie pojęcia. W każdym razie akordy o których pisze „Muzyka i Śpiew", nie są tego rodzaju, co akordy robotników w waszym tartaku, o których myślicie. Co do przymusu egzaminacyjnego, to nie tylko Wy, ale i inni organiści będą jemu poddani, to jest pierwszym staraniem organistów. Na to wybierają organiści delegatów, aby Was wszystkich ratowali z upadku, bo toniecie w swojej głupocie i zacofaniu. Delegat ma obowiązek uchwycić Was za kark jak tonącego, nie pozwalając siebie pochwycić, pchnąć na drogę prostą, chociaż nie koniecznie do tego zawodu, o którym pojęcia nie macie. Kto chce się jako tako trzymać niech się bierze do nauki, delegat ma każdego z Was ciemnych pouczać, abyście dokończyli marnego żywota. Że sprawa organistów tak ciężko idzie, jest Waszą winą, bo tacy jak Wy, jesteście kulą u nogi prawdziwym organistom. Co z takimi muzykami jak Wy będzie, zadecyduje wielki zjazd delegatów w styczniu 1913 r. Napiszcie adres a przyjedzie do Was sam redaktor to Wam wyświetli całą sprawę.

DARY HONOROWE:

Na cele wspólne: Godek Andrzej 1 kor.; Franciszek Gadzała 1 kor.; Mermon Paweł 1 kor.; M. Krysta 1 kor.; Stanisław Mikuś 2 kor.

Na cele wydawnictwa: Gabryel Kawa 1 kor.; Michał Bawor 5 kor.; Tomasz Flasza 3 kor.

HUMOR.

Biskup jedzie powozem i spotyka Bernardyna jadącego konno. — Odkądżeto św. Bernard wasz zakonodawca jeździł konno? — pyta biskup. — Wasza biskupia mości — odpowiada zakłopotany Bernardyn — odkąd św. Piotr pierwszy biskup zaczął jeździć powozem.

Co czynisz każdego dnia gdy wstajesz — pyta katecheta. — Idę ojcu po wódkę — brzmiała odpowiedź.

Stara panna przypięła sobie pączek róży na piersiach. Widząc to ulicznik woła: Dziwię się bardzo, że stary krzak ma jeszcze pączki.

Napis na nagrobku nauczyciela - organisty:

Tu leży ten, co bił organy i dzieci
Niechaj mu światłość wiekuista świeci!

Napis na nagrobku rzeźnika:

Tu leży ciało rzeźnika złożone,
Który dobrze bił woły, lepiej jeszcze żonę.

Napis na nagrobku dewotki:

Tu leży Anna z Wydrwigroszów domu,
Co nic za życia nie dała nikomu;
Po śmierci djabłu duszę, Bernardynom ciało,
I tych kilka tysięcy, co po niej zostało!

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Roman Ferek. Nakładem galicyjskiego Komitetu Organistów.

DRUKARNIA „CZASU" W KRAKOWIE.